Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 283 Kraków, niedziela 28 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 395.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Załatwienie przesilenia gabinetowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

Przesilenie gabinetowe zostało dziś definitywnie **załatwione**. Po konferencyi klubów sejmowych okazało się, że większość stronnictw jest **za Steczkowskim**. Tylko PPS podnosiła zastrzeżenia z powodu stanowiska Steczkowskiego wobec pożyczki przymusowej, ostatecznie większość oświadczyła się za Steczkowskim, a na konferencyi popołudniowej p. Witos przyjął to do wiadomości.

Na ministra handlu proponuje klub mieszczański p. **Przanowskiego**, byłego ministra aprowizacyi w gabinecie Kucharzewskiego (za czasów Rady regencyjnej). Ponieważ p. Przanowski oświadczył gotowość przyjęcia teki, **nominacya obu ministrów nastąpi jeszcze dzisiaj**.

Niezałatwioną pozostaje sprawa p. Kucharskiego, ministra dla b. dzielnicy pruskiej. Na posiedzeniu klubów sprawa ta została na razie przyjętą **milczeniem**. Według informacyi z kół politycznych p. Kucharski dotąd nie zgłosił dymisyi. Przypuszczać należy, że **zostanie w gabinecie**, z drugiej strony nie jest wykluczone, że **PPS i NPR z tego stanu rzeczy wyciągną konsekwencye**.

Dziś po południu krążyły pogłoski w Sejmie, **że Związek ludowo-narodowy zgłosił akces do nowego rządu**. Pozostanie p. Kucharskiego byłoby zatem rodzajem **koncesyi dla endecyi**. Taktykę Związku w ciągu przesilenia wyjaśnia stanowisko Zjednoczenia narodowo-ludowego (klub Skulskiego i Dubanowicza), które uchwaliło rezolucyę, wyrażającą zadowolenie z zażegnania przesilenia, a oświadczającą się równocześnie **za utrzymaniem dotychczasowego charakteru gabinetu jako koalicyjnego i żądającą**, aby zapowiedziane zmiany były przeprowadzone **z utrzymaniem koalicyjnego charakteru rządu**.

Z tego stanowiska obu klubów endeckich widać, że sprawa p. Kucharskiego przedstawia się wcale niejasno.

W związku z przesileniem minister spraw wewnętrznych p. **Skulski** zwrócił się do swego klubu (Zjednoczenie ludowo-narodowe) z oświadczeniem, że **gotów ustąpić** aby oddać się pracy politycznej w klubie. Dziś klub uchwalił rezolucyę, wyrażającą p. Skulskiemu pełne zaufanie i wzywającą go **do pozostania w gabinecie**. Wobec tego p. Skulski tekę swą **zatrzyma**.

(PAT) Warszawa, 26 listopada.

„Monitor Polski" ogłosił **nominacyę p. dra Jana Kantego Steczkowskiego na ministra skarbu** na miejsce p. Władysława Grabskiego i nominacyę p. inżyniera Stefana Przanowskiego na ministra przemysłu i handlu w miejsce p. dra inżyniera Chrzanowskiego.

Rokowania w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

Z Rygi donoszą, że delegacya bolszewicka żąda za uwolnienie biskupa mińskiego Łozińskiego **uwolnienia całego zarządu polskiej partyi komunistycznej**.

Dzisiejsze pisma poranne donoszą z Rygi, że w najbliższych dniach spodziewany jest **przyjazd p. Dąbskiego** z częścią delegacyi pokojowej do Warszawy. Przyjazd ten pozostaje w związku z zamiarem wysłania do Rygi delegacyi poselskiej, z czego **p. Dąbski chce wyciągnąć konsekwencye**.

Korespondent „Kuryera Porannego" w Rydze donosi, że **prace komisyi rozejmowych są w pełnym toku**.

Gen. Rozwadowski nie ustępuje

Warszawa. (PAT). Notatki, jakie się pojawiły o rzekomem ustąpieniu generała Rozwadowskiego ze stanowiska szefa sztabu generalnego, nie opierają się na żadnych słusznych podstawach. Generał Rozwadowski stale pełni swoje funkcye i, jak nas informują ze sfer urzędowych, sprawa zmiany szefa sztabu generalnego w poważnej chwili obecnej nie byłaby rzeczą wskazaną.

III Zjazd Związku zaw. pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej

Lwów. (PAT). Zjazd Związku zawodowego pracowników kolejowych z całej Polski obraduje od wczoraj w sali „Sokoła" II. Na zjazd przybyła wielka liczba przedstawicieli ze wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej polskiej. Celem zjazdu jest omawianie działalności poszczególnych kół i ustalenie wytycznych na przyszłość. Zjazd otworzył przewodniczący Związku p. Kruszewski z Warszawy. Przewodniczącym zjazdu wybrano Gryglewskiego Stan. z Krakowa. Uchwalono nagły wniosek o uczczenie **pomordowanych kolejarzy w Poznaniu**, poczem prezes lwowskiej dyrekcyi kolejowej inż. Barwicz odczytał telegram ministra kolei z życzeniami pomyślnych obrad, wreszcie złożył życzenia imieniem własnem i lwowskiej dyrekcyi kolejowej. Imieniem miasta Lwowa powitał zjazd wiceprezydent dr Stahl.

P. Eckert z Radomia stwierdził wielkie znaczenie zrzeszeń zawodowych i konieczność współdziałania z władzami. Przemawiał szereg posłów z Łodzi, Krakowa, Warszawy, Wielkopolski i t. d. Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono nagły wniosek, wyrażający **hołd Naczelnikowi państwa i drugi wniosek**, wyrażający **podziękowanie klubowi sejmowemu PPS** za obronę interesów kolejarzy. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności centralnego zarządu Związku.

W toku dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności zarządu przychodziło **do burzliwych scen**, wobec czego sekretarze zjazdu złożyli swoje mandaty. Aby uniknąć burzliwych dyskusyi, wybrano generalnych mówców. W głosowaniu za udzieleniem wotum zaufania dotychczasowemu zarządowi oddano za 232 głosy, przeciw 44. Uchwalono, że członkowie Związku nie mogą należeć do innej organizacyi kolejowej.

Lwów. (PAT). (Tel. wł. „Naprzodu"). W zjeździe bierze udział 329 delegatów. Przewodniczący, Stanisław Grylowski złożył przewodnictwo, w jego miejsce wybrany został Piątek z Poznania. Imieniem zarządu centralnego komisyi związków zawodowych przemawiał Kwapiński, imieniem klubu posłów PPS Moraczewski.

Dziś głównym tematem obrad było przystąpienie do centralnej komisyi związków zawodowych, co uchwalono wszystkimi głosami przeciw ośmiu.

Najście kamieniczników na Sejm

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem kilkuset kamieniczników warszawskich zebrało się przed gmachem Sejmu, a kilkunastu wdarło się do kuluarów. Tu otoczyli posła Grzędzielskiego, referenta ustawy o ochronie lokatorów, żądając z krzykiem, aby złożył mandat. Napastników usunęli woźni z gmachu.

Niemcy grożą w razie utraty Górnego Śląska

Nauen. (PAT. Radio). Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy w czasie drugiego czytania projektu ustawy dotyczącego Śląska Górnego, oświadczył kanclerz Fehrenbach, że Niemcy nie będą mogły wypełnić traktatu wersalskiego, jeżeli Górny Śląsk oderwany zostanie od Niemiec. Kanclerz zaprotestował przeciw „machinacyom" polskim i przeciw „polskiemu terorowi" i wyraził nadzieję, że komisya międzysojusznicza będzie się starała o spokojne przeprowadzenie plebiscytu. Co się tyczy autonomii stwierdził mowca, że cały Śląsk Górny, jak również przeważająca część ludności niemieckiej bez różnicy partyi zgadza się na projekt rządowy (?). Także pruski rząd, który początkowo nie zgadzał się z tem ze względu na interesa Rzeszy, jest obecnie również za autonomią.

Ochrona robotników polskich przed Czechami

Mor. Ostrawa. (PAT). Wczoraj odbyła się w Boguminie konferencya reprezentantów zawodowych organizacyi robotniczych w sprawie **pozbawienia pracy robotników polskich** wskutek akcyi plebiscytowej. Ze strony polskiej brał udział w konferencyi kierownik agencyi konsularnej w Boguminie i delegat polskiego ministerstwa opieki społecznej, ze strony czeskiej kierownik ekspozytury policyi w Boguminie i kierownik starostwa frysztackiego. Nadto byli obecni przedstawiciele prasy polskiej i czeskiej. Dyskusya była ożywiona, ponieważ z obu stron podnoszono szereg zarzutów. Ostatecznie wyznaczono komisyę, złożoną z 5 członków, która zbada indywidualne wypadki wydalenia. Przewodniczącym tej komisyi jest dr Müller, kierownik ekspozytury policyi w Boguminie.

Kongres socyalistów czeskich

Praga. (PAT). Obraduje tu kongres partyi soc.-dem. (prawe skrzydło). Z zagranicy biorą udział: belgijski minister Huysmans, z Holandyi Troelstra, ze Szwajcaryi Reinhardt, z Niemiec Herman Müller, z ramienia Ukraińców Dembowski, z Anglii Graf, z Austryi Czech, za soc. demokracyę Rusi Ostapczuk.

Premier francuski o sytuacyi politycznej

Lyon. (PAT. Radio). Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych wysłuchano expose premiera Leyguesa. Powiedział on, że armia niemiecka zostanie zredukowana do 150.000 ludzi. Materyał wojenny niemiecki i węgiel, stosownie do postanowień został wydany. Premie, przeznaczone na polepszenie losu górników niemieckich, nie zostały na razie zrealizowane. Co się tyczy **Górnego Śląska**, to pokonano tam wielkie trudności, związane z plebiscytem. **Głosowanie ludowe odbędzie się około 15 stycznia 1921.** Co się tyczy klęski Wrangla, Francya spełniła swój obowiązek humanitarny, ewakuując 125.000 ludzi, znajdujących się na Krymie. **Rząd francuski nie uznał sowietów, jest jednak skłonny do nawiązania stosunków handlowych francusko-rosyjskich.** Francya nie czyni odpowiedzialnym narodu rosyjskiego za działalność jego przywódców. Francya udzielała zawsze rad Polsce, o ile zachodziła tego potrzeba. Co się tyczy kwestyi greckiej, państwa koalicyi okazą tu swą solidarność.

—ooo—

Dwie rocznice

W dniu 28 listopada r. b. obchodzi świat socyalistyczny **setną rocznicę urodzin Fryderyka Engelsa**, który razem z Karolem Marxem stworzył nowoczesny socyalizm naukowy, służący proletaryatowi wszystkich krajów jako gwiazda przewodnia w walce o wyzwolenie. Z okazyi 25 rocznicy zgonu Engelsa zamieściliśmy jego życiorys w „Naprzodzie" w dniu 5 sierpnia r. b. Obecnie chcemy tu podać dokument oświetlający gorącą przyjaźń Engelsa do Polski; dokument ten wiąże się z inną rocznicą.

Oto na dzień 29 listopada r. b. przypada **dziewięćdziesiąta rocznica powstania listopadowego.** W r. 1880 urządzili socyaliści polscy w Genewie uroczysty obchód 50-tej rocznicy tego powstania; na obchód ten nadesłali Marx i Engels list następujący, który tu ze względu na obie rocznice zamieszczamy w przekładzie Bolesława Limanowskiego:

Obywatele!

Polacy, wyrzuceni z ojczyzny po pierwszym rozbiorze kraju swego, przebywają Atlantyk dążąc na obronę Rzeczypospolitej amerykańskiej, powstającej wówczas. Kościuszko walczy obok Waszyngtona. W r. 1794, kiedy rewolucya francuska z trudnością opierała się siłom koalicyi, pełne sławy powstanie Polski oswobadza ją. Polska utraciła swą niepodległość, ale rewolucya została uratowana. Zwyciężeni Polacy zaciągali się do szeregów armii sankiulotów i pomagali im burzyć feudalną Europę. Nakoniec w r. 1830 car Mikołaj i król pruski mieli wykonać spisek swój nowego najazdu na Francyę, w celu przywrócenia w niej monarchii prawowitej, ale rewolucya polska, której pamięć święcimy dzisiaj, stanęła im na przeszkodzie: „Porządek został przywrócony w Warszawie". Okrzyk: „Niech żyje Polska", który rozległ się wówczas w całej zachodniej Europie, był nietylko wyrazem sympatyi i czci dla patryotycznych wojowników, zgniecionych siłą brutalną; okrzykiem tym witano jeszcze uroczyście naród, którego wszystkie powstania, tak nieszczęśliwe dla niego samego, zawsze tamowały bieg kontrrewolucyi i którego najdzielniejsi synowie nieustanną prowadzili wojnę odwetu, walcząc wszędzie pod sztandarem ludowych rewolucyi. Z drugiej strony rozczłonkowanie Polski utwierdziło Święte Przymierze, którym przykryła się przewaga cara nad wszystkimi rządami Europy. Dlatego też okrzyk: „Niech żyje Polska" miał znaczyć: śmierć Świętemu Przymierzu; śmierć mongolskiemu panowaniu nad tegoczesnem społeczeństwem.

Od 1830 r., kiedy burżuazya owładnęła mniej więcej polityczną władzą we Francyi i w Anglii, ruch proletaryatu począł uwydatniać się. Od 1840 r. klasy posiadające w Anglii musiały uciekać się do interwencyi wojska, by oprzeć się partyi czartystów, tej pierwszej wojowniczej organizacyi klasy robotniczej. W ostatnim przytułku niepodległej Polski, w Krakowie, wybuchła w 1846 r. pierwsza polityczna rewolucya, która głosi dochodzenie praw społecznych. Od tej chwili Polska traci wszystkie kłamliwe sympatye całej Europy.

W 1847 r. odbywa się tajemnie w Londynie pierwszy kongres międzynarodowy proletaryatu. Wydaje on Manifest komunistyczny, który kończy się nowem hasłem rewolucyjnem: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się". Polska miała swych przedstawicieli na tym kongresie, którego rezolucye przyjął słynny Lelewel i stronnicy jego na publicznym mityngu w Brukseli. Armie rewolucyjne 1848 i 1849 r., niemieckie, włoskie, węgierskie, rumuńskie, pełne były Polaków, którzy się odznaczali jako żołnierze i jako dowódcy. Chociaż socyalistyczne dążności epoki utopiono w krwi dni czerwcowych, nie trzeba jednak zapominać o tem, że rewolucya 1848 r., ogarniając płomieniem swym prawie całą Europę, utworzyła z niej chwilowo jedną społeczność i takim sposobem przygotowała grunt dla Stowarzyszenia Międzynarodowego Robotników. Powstanie polskie w 1863 r., dając powód do wspólnego protestu robotników angielskich i francuskich przeciw międzynarodowym niecnym postępkom rządów ich, przyczyniło się do zawiązania Międzynarodówki, która powstała za współuczestnictwem wychodźców polskich. Nakoniec, między nimi to Komuna paryska znalazła prawdziwych swych wodzów; po jej upadku, przed sądem wojennym w Wersalu, dosyć było nazywać się Polakiem, by zostać rozstrzelanym.

Polacy zatem odegrali, poza obrębem kraju własnego, wielką rolę w walce o wyzwolenie proletaryatu; byli oni w całem znaczeniu wyrazu jej międzynarodowymi bojownikami. Niechże ta walka rozwija się dzisiaj w samym narodzie polskim, niech ją podtrzymuje propaganda i prasa wychodźców, niech ona idzie w parze z niezrównanemi usiłowaniami naszych braci Rosyan, a przybędzie jeszcze jeden powód więcej do powtórzenia starego okrzyku: „Niech żyje Polska!"

Pozdrowienie i braterstwo!

Karol Marx, Fryderyk Engels, Paweł Lafargue. F. Lessner.

Londyn, 27 listopada 1880 r.

„Polska dąży szczerze do zakończenia wojny"

Tego zwrotu użył minister spraw zagranicznych Sapieha w nocie swej, wysłanej 20 listopada do Cziczerina i Rakowskiego. Pozostawiamy na uboczu wcale ciekawą kwestyę, dlaczego notę, wysłaną 20 listopada, podano do wiadomości publicznej dopiero 25 listopada; widocznie dyplomacya nasza jest zdania, że kraj powinien się dowiadywać o tak donioslych rzeczach wtedy, kiedy przestały być aktualne. Co do rzeczy samej — nota polska w dalszych słowach akcentuje chęć Polski jak najrychlejszego dojścia do definitywnego pokoju, stawiając nawet pewnego rodzaju ultimatum w tej formie, że żąda ustalenia **terminu** (PAT zapewne przez omyłkę podał „traktatu"), w którym definitywny traktat pokojowy ma być podpisany.

Łatwo się domyśleć, że nota polska została spowodowaną zajściami w Rydze z jednej, a wydarzeniami na frontach bolszewickich z drugiej strony. Rząd sowiecki jest obecnie pod względem militarnym bardzo silny: fronty wranglowski i petlurowski można uważać za zupełności zlikwidowane, a ten sam los wkrótce spotka i Bałachowicza. Jeżeli się dalej uwzględni, że mimo alarmujących pogłosek o rewolucyach i t. d. w różnych stronach Rosyi rząd sowiecki się trzyma, a nawet jest na najlepszej drodze do osiągnięcia wielkiego sukcesu przez zawarcie traktatu z Anglią, musi się przyznać, że sytuacya sowietów jest obecnie zupełnie inną, aniżeli była we wrześniu w czasie, gdy rozpoczęły się rokowania w Mińsku, potem w Rydze.

Ten stan rzeczy mógłby doprowadzić do wniosku, że rządowi sowieckiemu wogóle nie spieszy się z zawarciem definitywnego pokoju; że dla niego prowizoryum, jakiem jest traktat preliminaryjny ryski, przedstawia lepsze szanse do wyzyskania najsilniejszej jego broni: agitacyi i propagandy. Sądzimy, że to zapatrywanie jest błędne, że rząd sowietów chce pokoju w tym samym przynajmniej stopniu, co rząd polski.

Kilkakrotnie słyszeliśmy z najkompetentniejszej w Rosyi sowieckiej strony, bo z ust Lenina, że naczelnem pragnieniem rządu sowieckiego jest zajęcie się sprawami wewnętrznemi, a warunkiem dojścia do tego stanu jest zlikwidowanie działań wojennych. Rząd sowiecki w swych komunikatach, ogłoszonych przez swe liczne ajencye prasowe zagraniczne, nie ukrywa wcale okropnego stanu wewnętrznego państwa; to samo opowiadają przybywający z Rosyi cudzoziemcy i na tym punkcie zgadzają się rząd i cudzoziemcy, że odwleczenie koniecznych reform prowadzi do katastrofy.

Siła bolszewików, mimo faktu, że w przeciągu swych trzechletnich rządów bezustannie prowadzą wojny, leży przecież w stosunkach wewnętrznych. Wszelkie sukcesy, odnoszone na peryferyach olbrzymiego państwa, nie przyczynią się do usunięcia głodu, do usunięcia katastrofalnego stanu kolei, do ożywienia przemysłu i dlatego rząd sowiecki, aby nie siedzieć wiecznie na bagnetach, musi dążyć do pokoju przedewszystkiem z tym przeciwnikiem, którego pokonanie już raz okazało się niemożliwem.

Te czynniki, w których interesie leży przedłużanie wojny, podają na uzasadnienie swej tezy, że sowietom potrzebną jest wojna, w której odmętach łatwiejszą jest propaganda. Być może, że tak jest; z drugiej jednak strony rząd sowiecki i każdy rozsądny człowiek wie, że najlepszym środkiem propagandy bolszewizmu byłby dowód jego żywotności we własnym kraju. Głód i wogóle obecne stosunki w Rosyi nie mogą być dla ludów Europy zachętą do naśladowania tego ustroju; co innego, gdyby bolszewizm — poza zręcznością w prowadzeniu wojen — okazał się twórczym w dziedzinie np. gospodarczym. Dlatego właśnie sądzimy, że rząd sowiecki dąży do pokoju, aby i u siebie i gdzieindziej przystąpić do złożenia egzaminu ze swych możności uporządkowania stosunków na swą modłę.

Co się tyczy Polski, wszelkie dane przemawiają za tem, że jej dążenie pokojowe jest szczere, poprostu dlatego, że w obecnem swem położeniu nie byłaby może zdolną już do prowadzenia wojny w wielkim stylu. Nie zdradzamy tajemnicy, twierdząc, że państwo nasze znajduje się w krytycznem położeniu. W każdej dziedzinie życia państwowego ujawniają się takie niedomagania, że wprost kwestyonują podstawy bytu państwowego. Głód zagląda do miast; przemysł w minimalnej części uruchomiony, pieniądz nasz za granicą jest prawie bezwartościowy; w dziedzinie dyplomatycznej zostajemy na każdym kroku wykwitowani — jakże tu myśleć o możności prowadzenia wojny, szczególnie z przeciwnikiem, który bądź co bądź tylekroć nas przewyższa co do liczby ludności i co do środków materyalnych?

Nota p. Sapiehy podnosi przeciw rządowi sowieckiemu szereg zarzutów na tle niedotrzymania warunków zawieszenia broni. Trzeba podnieść, że nie było jeszcze na świecie zawieszenia broni choćby tak jasno sformułowanego, które nie dałoby powodu do kontrawersyi. Wszak nawet francusko-niemieckie zawieszenie broni z 11 listopada 1918, które nie zostało w pertraktacyach — a zatem w drodze kompromisu — zawarte, ale zostało przez zwycięzców zwyciężonym podyktowane, dało obu stronom temat do reklamacyi i rekryminacyi, które nie ustawały aż do podpisania pokoju w Wersalu. Że jedna strona nie cofnęła swych wojsk na linię rozejmową — powiedzmy — dla ratowania wkładów w cukrownie, a druga strona nie przeprowadza u siebie demobilizacyi (pierwszy zarzut odnosi się do Polski, drugi do Rosyi), to są rzeczy tak zwykłe, że nie wystarczają, aby upozorować wysłanie naglącej noty. Tu idzie o co innego: o zaakcentowanie chęci pokojowych u jednego czynnika, aby zwłoką obarczyć drugiego. I dlatego nota p. Sapiehy cel swój w zupełności osiągnęła: Polska złożyła przed światem dowód, że nietylko chce pokoju, ale chce go szybko, chce go tak szybko, że musi przynaglać kontrahenta — że tak powiemy — wobec całej publiczności.

ff.

—ooo—

Mimowolny oskarżyciel endeków

Niedawno p. Niemojewski ogłosił był w swej „Myśli niepodległej" akt oskarżenia przeciw rodowi Tyszkiewiczów, wypominając mu neo-Ukraińca, hr. Michajłę Tyszkiewicza, neo-Litwina hr. Alfreda Tyszkiewicza i t. d.

Podrażniony jakąś pogróżką ze strony przedstawiciela rodziny Tyszkiewiczów oraz artykułem obronnym w „Kuryerze Warszawskim" p. Niemojewski ponownie w ostatnim numerze swej „Myśli" atakuje ten ród, przyczem zajmuje się obszerniej postacią hr. W. Tyszkiewicza.

Przypuszczamy, że te same cechy, które p. Niemojewski wyzbierał i potępił w jednym rodzie — są rozsiane wśród całej arystokracyi polskiej, a jeżeli p. N. mógł uczynić większą kolekcyę z familii Tyszkiewiczów, to wyłącznie dlatego, że bardziej się ona w Polsce rozrodziła.

Posłuchajmy, co pisze p. Niemojewski o hr. Władysławie Tyszkiewiczu, a to celem dodania konkluzyi, której „Myśl Niepodległa" z bardzo zrozumiałych powodów nie daje.

Oto w polemice z „Kuryerem Warszawskim" pisze:

„A dalej autor staje w obronie Władysława Tyszkiewicza, który posłał wieniec na trumnę jenerała Orżewskiego, kata Unitów tragicznych, promotora słynnego procesu krożańskiego w Wilnie, tych Unitów, co to woleli ponieść śmierć męczeńską, niż dać się przeprowadzić na prawosławie.

Toteż tu niechaj wolno nam będzie przypomnieć jeszcze jeden fakt. Wszyscy wiemy, jak starannie unikano związków małżeńskich z prawosławnymi, gdyż to równało się rusyfikacyi. Rodziny odtrącały członka, który splamił się takim związkiem. Tymczasem ów przyjaciel Orżewskiego, Władysław Tyszkiewicz, ożenił jednego ze swoich synów z Rosyanką, prawosławną, bratanicą Mikołaja Mikołajewicza, i to w roku 1915, kiedy u nas ścierały się ze sobą różne oryentacye. Czego się nie wybaczało szarzyźnie społecznej, to ma się wybaczać magnatom, którzy powinni świecić przykładem?

Autor listu twierdzi jeszcze, że Władysław Tyszkiewicz cieszył się zaufaniem Warszawy, gdyż został przez nią wybrany na posła do pierwszej Dumy. Dzięki cenzurze rosyjskiej Warszawa nie wiedziała o jego stosunkach przyjacielskich z katem Unitów"...

Możemy na tem poprzestać — **przechodzimy do konkluzyi.**

Pan Niemojewski, stając **w obronie zaendeconej burżuazyi warszawskiej**, która głosami swojemi wprowadziła była do pierwszej Dumy hrabiego, o którym mowa, tłómaczy, że skutkiem „cenzury rosyjskiej" Warszawa nie znała kwalifikacyj swojego wybrańca.

Pomijamy tu pewną nieścisłość.

W okresie rewolucyjnym, śród którego odbywały się pierwsze wybory dumskie, władze rosyjskie potraciły były głowę i wkońcu (represye nastąpiły dopiero po rozwiązaniu I. Dumy i „manifeście wyborskim") można było, jak to czynił warszawski „Kuryer Codzienny" — wówczas jawny organ PPS popełniać „obrazy majestatu i „zdradę stanu" wobec carskiej Rosyi — wedle upodobania.

Ale przypuśćmy, że endecka burżuazya warszawska (robotnicy wstrzymali się byli od głosowania) oddawała swe głosy zupełnie na ślepo, zgoła nie wiedząc, kim jest jej kandydat, z Warszawą niczem nie związany.

Cóż to za świadectwo dla tej burżuazyi? Poprostu — komenda endeckiego sztabu i — rozkaz spełniony.

Dobra tresura! Niczem u wyżła, który na rozkaz: „pyf!" strąca sobie z nosa i połyka, co mu położono, nie ośmielając się zastanawiać, czy jest to kromka chleba, czy korek od flaszki.

Endecki sztab orzekł: „kandydat narodowy" — i basta!

I wszystko jedno, czy to będzie dumski hr. Tyszkiewicz, czy ten lub ów „nieznany" poseł dzisiejszy — dobrze wytresowana endecka burżuazya i inteligencya pójdzie dlań ławą do urny.

Pan Niemojewski, broniący retrospektywnie endeckiej burżuazyi warszawskiej (choć w dobie rewolucyjnej nie był sam jeszcze... „naprawo od endecyi" nie stał do niej w stosunku wolnego sojuszu, jak, nie przymierzając diad'ko Mach no z Hulajpola wobec regularnej armii sowieckiej)) nie wmówi jednak w nikogo, że i endeckie sfery kierownicze nie wiedziały nic o ugodowych tendencyach hr. W. Tyszkiewicza.

Wiedziały, lecz właśnie to, co dziś p. Niemojewski krytykuje, to było **cennem dla endecyi**, pragnącej za wszelką cenę odegrać w „konstytucyjnej" t. j. „zaduszonej" Rosyi — rolę stańczyków galicyjskich.

Pozatem endecya, mająca z dawnych czasów stosunki wiejskie wśród chłopów, mająca za sobą drobnomieszczaństwo, wielką burżuazyę, znaczną część kleru, sporo obszarników, chciała koniecznie uwieńczyć swoją kolekcyę i nazwiskami utytułowanemi.

Dlatego też oburącz uchwyciła się była hr. Tyszkiewicza, tak, jak z radością przygarnęła ordynata Zamoyskiego.

Hr Tyszkiewicz wprawdzie w Dumie nie zdążył nawet zabrać głosu — jedyną mowę, której — **nie wygłosił**, drukował w paru ciągach w „Kuryerze Warszawskim", więc „Warszawa" z nieznajomym obie posłem nie miała sposobności się zapoznać.

Ale co to szkodzi? Burżuazya warszawska zawsze odda swoje głosy choćby „na kredyt" — tak, jak jej nakaże endecka komenda. A poseł, którego wybierze będzie zawsze „narodowym".

Rozumie się to „zawsze" trwać będzie dopóty, dopóki podlegać ona będzie czadowi endeckiemu.

Zarazem to, co mimowolnie poruszył p. Niemojewski w swoich „Tyszkiewicianach" — w znacznym stopniu tłómaczy wedliwy skład pierwszego sejmu naszego, gdyż sztab endecki przy układaniu list „narodowych", przygarniał ludzi, którzy mu byli potrzebni, a nie ludzi, specyalnie zdolnych do pracy sejmowej. Krępować się zaś nie potrzebował. Paru endeckich prowodyrów miało wystarczyć na zaopatrzenie w kierowników wszystkich klubów „narodowych".

Dach czy beret?

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Polski":

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. st. Warszawy zjawił się wniosek nagły o asygnowanie pół miliona marek z kasy miejskiej na zakup insygniów rektorskich i dziekańskich dla Uniwersytetu Warszawskiego. Wniosek przekazano komisyi finansowo-budżetowej, którą zobowiązano do złożenia opinii na najbliższem posiedzeniu Rady. Pospiech ujawniony w tym wypadku przez Radę miejską, zalegającą całymi miesiącami z załatwieniem najżywotniejszych spraw stolicy, można chyba wytłómaczyć tylko tem, że udzielił się jej nastrój gorączkowej energii pewnych kół profesorskich w dążeniu do wprowadzenia tog, beretów, łańcuchów, bereł i t. p. już od początku zbliżającego się roku akademickiego.

Istotnie w świecie warszawskich uczonych jest to najbardziej omawiana i emocyjująca dziś kwestya. Zorganizowano specyalną ekspedycyę do Łodzi w celu uproszenia fabrykantów o ofiarowanie odpowiedniej ilości sukna na togi, odbywają się narady z krawcami i grawerami, werbuje się naprędce albumy kostyumologii średniowiecznej, zabiega się o zyskanie funduszów z Rady miejskiej ' skąd tylko się da, bo przy dzisiejszych cenach wydatek to nie mały. Same togi, licząc tylko po 10 tys. sztuka, będą kosztowały dla setki profesorów okrągły milion. Niestety, niema nadziei, żeby niezbędne insygnia profesorskie były gotowe na dzień inauguracyi roku. Powstała tedy myśl wypożyczenia ich na tę uroczystość od Wszechnicy Jagiellońskiej.

Czy jednak nie byłoby lepiej żądany półmilionowy kredyt przeznaczyć na inne, nie mniej użyteczne cele uniwersyteckie. Ot, na załatanie **w dachu gmachu bibliotecznego dziur, grożących zniszczeniem bezcennych księgozbiorów**, na naprawę w pałacu Kazimierzowskim balkonów, gzemsów, balustrad, mogących lada chwila wal się na głowy młodzieży i profesorów, na otynkowanie gmachu b. szkoły Głównej, której nagie mury kruszą się od wpływów atmosferycznych, wreszcie na tysiączne potrzeby, niezaspokojone przez oszczędny budżet Uniwersytetu. Wiadomo przecież, że dotacye naukowe nie wystarczają na prowadzenie pracowni, stacyi doświadczalnych, ambulatoryów, seminaryów; że profesorowie nie mogą publikować prac z powodu nadmiernych kosztów wydawniczych, że studenci przymierają głodem i tylko dzięki filantropijnej działalności Kwakrów, Metodystów i innych amerykańskich i angielskich, zakładających jadłodajnie, schroniska, internaty i t. p., mogą myśleć o kontynuowaniu studyów.

Zdaje nam się, że pokrycie nowym dachem Biblioteki, dla uratowania skarbów nagromadzonej tam wiedzy pilniejsze jest, niż pokrycie

PRZEGLĄD LITERACKI

Wyspiański a socyalizm

Tadeusz Sinko: Wyspiański i Krasiński. Rozwiązanie zagadek „Legionu" i „Wyzwolenia". Kraków 1920, Krakowska Spółka Wydawnicza.

W przeddzień rocznicy narodowej „której święto nam przypada w przedostatnim listopada", obchodzimy już poraz trzynasty rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Jeśli z tej okazyi uzmysłowić sobie zechcemy, co warwościowego w ciągu ostatniego roku przybyło do dorobku i opracowań pogłębiających zrozumienie dzieł tego poety, okaże się, że niedawno wydana, zaledwie 57 stron obejmująca broszura prof. Sinki p. t. „Wyspiański i Krasiński" jest ogromnie ważnem posunięciem naprzód naszej wiedzy o myśli programowej krakowskiego poety.

Niepodobna mi się wprawdzie zgodzić na twierdzenie prof. Sinki, jakoby rozumienie twórczości Wyspiańskiego weszło na właściwe tory dopiero w dziesięć lat po jego śmierci. Że zasadniczą jego myśl stanowi walka z ideologią romantyzmu polskiego, rozumiałem i tłómaczyłem jeszcze za życia Wyspiańskiego, a pisząc przed dziesięciu laty o „Legionie" przed wystawieniem tego utworu na scenie krakowskiej, wykazałem, jak i dlaczego Wyspiański odbiega od prawdy historycznej, skonstruował sobie duchową postać Mickiewicza jako symbol, w który wcielił to wszystko, co zwalczał.

Przyznaję jednak chętnie, że dopiero książka prof. Sinki „Antyk Wyspiańskiego" była pierwszem gruntownem przeoraniem całej twórczości tego poety, pierwszą dokładną analizą jego dzieł, wyjaśniającą setki zagadkowych szczegółów i odzwierciedlającą wiernie już nie w ogólnym tylko zarysie, lecz z istną drobiazgowością holenderskiej „Kleinmalerei", obraz jego umysłowości. Przystąpił prof. Sinko do tej analizy krytyczno-literackiej uzbrojony w aparat metody filozoficznej i dlatego zdołał rozsnuć splątaną misternie przędzę myśli Wyspiańskiego, wyjaśnić niezrozumiałe tajemnice, ukazać logiczne związki tam, gdzie wydawały się być nieumotywowane przypadkowe dowolności.

Obecnie dał prof. Sinko w swej broszurze „Wyspiański i Krasiński" nowy i to wielce ważny przyczynek do zrozumienia walki z Mickiewiczem, prowadzonej przez Wyspiańskiego w „Legionie" i w „Wyzwoleniu". Wykazał mianowicie trafnie i ściśle, że Wyspiański w obu tych utworach wbrew prawdzie historycznej stopił Mickiewicza i Krasińskiego w jedną postać, której dał popularne, powszechnie znane rysy Mickiewicza, ale duszę Krasińskiego. Oto klucz do zrozumienia, w jaki sposób Wyspiański skonstruował postać mającą symbolizować całokształt ideowego świata romantyzmu.

Nasuwa się pytanie, jak mógł Wyspiański przejść ponad różnicą dzielącą Mickiewicza i Krasińskiego. Tu pozwolę sobie do wyników prof. Sinki dorzucić jeszcze jedną myśl, która będzie może nieobojętną dla rozwiązania tego zagadnienia.

Zasadnicze wierzenie chiliastycznego mistycyzmu w tej formie, w jakiej odżyło w romantyzmie polskim, sformułował już opat Joachim z Fiore w XII . stuleciu. Wedle jego nauki historya ludzkości dzieli się na trzy epoki: pierwsza, epoka Ojca, trwała od stworzenia świata do przyjścia Chrystusa; druga, epoka Syna, czyli epoka Kościoła św. Piotra, trwa jeszcze; trzecia, epoka Ducha św., nadejdzie w chwili sądu ostatecznego, gdy runie Kościół św. Piotra, a na jego gruzach wzniesie się Kościół św. Jana, kościół miłości; tą trzecia epoka będzie owem przepowiedzianem przez Apokalipsę św. Jana tysiącletniem państwem szczęśliwości powszechnej, sprawiedliwości i braterstwa. To wierzenie stanowiło podstawę doktryn wszystkich późniejszych ruchów socyalistycznych przez szereg stuleci. Prawie zupełnie niezmienione przejęli to wierzenie Cieszkowski i Krasiński do swojej historyozofii; tylko termin spełnienia się przepowiedni musiał się oczywiście przesunąć. Mickiewicz żył także tą wiarą, co więcej, starał się przyłożyć ręki do przyspieszenia terminu ziszczenia się proroctwa: jak wiemy, był praktycznym socyalistą. Co go różniło z Krasińskim, to pogląd na drogę wiodącą do urzeczywistnienia. Krasiński wierzył, że „rzeczywistość się pomału w świat przemienia ideału, w sen ze srebra i kryształu". Mickiewicz, odwrotnie chciał sen idealny przemienić w rzeczywistość, i to nie po-

głowy profesorskiej najbardziej nawet stylowym beretem, od którego jej nic, ale to nic nie przybędzie.

* * *

Jedno w powyższych słusznych uwagach razi, to ustęp, który pominęliśmy, a gdzie autor specyalnie podkreśla, że młodzież katolicką wspomagają Metodyści. Jest rzeczą przykrą. że młodzież polska musi korzystać z pomocy obcej — obojętną jakiego wyznania przedstawiciele tej pomocy udzielają. I nietaktem jest ten moment wyznaniowy wyjaskrawiać, skoro się pomoc przyjmuje.

Nędza aprowizacyjna w okręgu Biała-Bielsko

Wszystkie organizacye zawodowe tego tak wysoko uprzemysłowionego okręgu wniosły do prezydyum Rady ministrów w Warszawie następujący memoryał:

Mężowie zaufania wszystkich fabryk przemysłowego okręgu Biała-Bielsko i okolica zgromadzeni w d. 15 listopada br. w Domu Robotniczym w Bielsku, zwracają się do rady ministrów z gorącą prośbą o rozpatrzenie postulatów sfer robotniczych, wyłuszczonych w niniejszym memoryale i przychylenie się do tych postulatów, które są minimalnemi żądaniami robotniczej ludności w chwili obecnej.

Położenie ludności robotniczej w tutejszym okręgu jest nie do zniesienia, ze względu na **rozpaczliwy stan aprowizacyjny.** Okręg przemysłowy Biała-Bielsko liczący przeszło 25 tysięcy robotniczych rodzin, co czyni prawie 100 tysięcy głów, od 6 tygodni nie otrzymuje nawet najskromniejszych racyi chleba i mąki. Zorganizowani robotnicy rozumieją ciężkie położenie pod względem aprowizacyjnym polskiego państwa, nie mogą jednak milczeć w chwili, gdy rodziny ich są skazane na powolną śmierć głodową, z drugiej zaś strony widzą, że pozakartowego chleba i mąki jest w handlu poddostatkiem, ale po cenach dla nich nieprzystępnych. Dlatego też tutejszy okręg znajduje się w **przededniu głodowych rozruchów.**

Od ostatnio wywalczonych płac podskoczyły ceny wszystkich produktów o 100 do 150 proc. Także i rząd zmusza robotników do stawiania nowych żądań, gdyż podwyższono ceny rządowych artykułów jak np. cukier, kukurydzianka i innych do niesłychanej wysokości, skutkiem czego ruch cennikowy w połączeniu z głodem może łatwo wywołać groźne komplikacye.

W górskich okolicach bialskiego powiatu żywią się robotnicze rodziny **ziemniaczanemi łupinami,** dlatego też wszelkiego rodzaju choroby grasują w okolicy w zatrważający sposób, zaś wszelkie nasze apele i delegacye robotnicze do władz nie przyniosły dotychczas realnych rezultatów w postaci przydziału żywności. W obliczu tak groźnej chwili zwracamy się bodaj ostatni raz do rządu z apelem, by nie zmuszał nas do rozpaczliwych kroków.

Postulaty nasze streszczają się następująco:

1. Ponieważ nie otrzymujemy potrzebnych środków żywności i nie ma nadziei na uzyskanie w najbliższej przyszłości, przeto domagamy się przydzielenia naszym gospodarczym organizacyom miesięcznie 40 wagonów produktów ropnych i 30 wagonów soli w celu dokonywania wymiany na artykuły żywnościowe.

2. Ze względu na to, że robotnicy mieszkający w Białej pracują w Bielsku i naodwrót, żądamy ażeby cały okręg przemysłowy Biała Bielsko łącznie z powiatami przejęło ministerstwo aprowizacyi w Warszawie i aprowizowało wprost, a nie jak dotychczas to się dzieje, że powiat bialski należy do Lwowa, a bielski do Cieszyna.

3. Celem umożliwienia zakupna najniezbędniejszych artykułów dla robotników bez zmuszenia ich do cennikowego ruchu, domagamy się wyasygnowania przez Rząd znaczniejszej subwencyi na obniżenie rynkowych cen mąki, cukru i tłuszczów.

4. Żądamy podniesienia kontyngentu węgla tak dla bialskiego, jak i bielskiego powiatu, bo obecne racye nie odpowiadają zapotrzebowaniu.

5. Ponieważ towarzystwo zakupu „Bolwa" w Bielsku ma możność sprowadzenia mąki i zboża, co jest tak pożądane, a ministerstwo przemysłu i handlu nie chce się na to zgodzić, przeto domagamy się kategorycznie usunięcia tego szkodliwego rozporządzenia.

6. Celem ułatwienia stałego nabywania mięsa przez robotników w tut. okręgu, domagamy się zarządzenia w tym celu rekwizycyi bydła w okolicznych powiatach. Wszak tutejsi robotnicy pracują dla potrzeb olbrzymiej połaci kraju.

Spełnienie powyższych postulatów jest dla nas ostatnim ratunkiem. Od spełnienia tych postulatów zależy dalszy spokój. W razie nieprzychylnego stanowiska rządu do naszych, jak na początku zaznaczaliśmy minimalnych żądań, nie potrafimy dalej panować nad goryczą rzesz robotniczych dlatego też nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne smutne następstwa.

O tem niniejszem zawiadamiamy rząd, prosimy o szybką pomoc w realnej formie, a nie czczych obietnic. Za ewentualną katastrofę czynimy odpowiedzialnym rząd.

Listy z kraju

Rzeszów, 23 listopada.

Zgromadzenie ludowe. — Konferencya okręgowa PPS

Dnia 21 listopada odbył się z inicyatywy powiatowego Komitetu PPS olbrzymi wiec chłopsko robotniczy całego powiatu rzeszowskiego. Sala Sokoła aczkolwiek b. obszerna nie mogła pomieścić uczestników, dlatego wielu gromadziło się i na galeryi.

Byli robotnicy, kolejarze, chłopi oraz garść inteligencyi. Przebieg obrad był nader poważny i im ponujący. Po referacie o sytuacyi politycznej w państwie „O reformie rolnej" referował tow. dr. Müller z Krakowa, o aprowizacyi i kwestyi mieszkaniowej tow. Krwawicz, o reformie gminnej tow. Nadzieja z Rzeszowa — wreszcie o reformie szkolnictwa w Polsce tow. M. Hawlicki z Rokitnego. Uchwalono szereg rezolucyi.

Zgromadzeni wysłuchali przemówień z ogromnym zapałem. Świadomość powagi i grozy obecnej sytuacyi przebijała się na obliczu każdego uczestnika. Mówcy w wymownych słowach napiętnowali zakusy endeckiej reakcyi tak na terenie sejmowym jak i wewnątrz kraju, powiatu, czy za granicą. Nic też dziwnego, że co chwila pod adresem czarnosecinnej mafii targowickiej z ust wzburzonego ludu pracującego sypały się słowa oburzenia. Gdy jeden z mówców wspomniał o atakach endeckich na Naczelnika państwa, — zebrani żywiołowo wznieśli trzykrotnie okrzyk: Nasz Naczelnik Piłsudski niech żyje!

Niektórzy z mowców krytykowali dosadnie skład powiatowej komisyi i Urzędu ziemskiego, gdzie zasiada ledwo 2 przedstawicieli ludu pracującego — a reszta to albo obszarnicy (Gumiński, Jędrzejowicz, Tałasiewicz) albo pańscy lokaje.

Szczególnie dostała się zasłużona krytyka Dr Pałasiewiczowi, który jako delegat sądu i prawnik wszedł w skład powiatowej komisyi urzędu ziemskiego i zamiast stać na straży praw i ustaw sejmu, począł na jednem z posiedzeń krytykować reformę rolną i porównywać ją z pruską kolonizacyjną jaką stosowano niegdyś w Poznańskiem. Z powodu spóźnionej pory w dyskusyi brał udział li tow. Gąsior, który skrytykował dosadnie panoszące się coraz śmielej paskarstwo rzeszowskie i machinacye endeckiej kliki magistrackiej, która uniemożliwia swą krecią robotą należytą aprowizacyę w mieście.

W sprawie oświatowej uchwalono następującą rezolucyę: Zgromadzeni protestują przeciw rozporządzeniu byłego szefa M. O. niejakiego Wrzoska i apelują do ministra Rataja, by to całe absurdalne rozporządzenie uniwersyteckie raczył jak najrychlej znieść. Domagają się, by ministerstwo oświaty zniosło w gimnazyach małopolskich język niemiecki, jako obowiązkowy (u nas w Rzeszowie wprowadza się na nowo język niemiecki od I. kl. w II. gimnaz. i to obowiązkowo). Żądają zreformowania seminaryum nauczycielskiego w nowoczesnym duchu i obsa-

mału, ale jaknajprędzej. Krasiński był ewolucyonistą, Mickiewicz rewolucyonistą. Dzieliły ich zatem — mówiąc prozaicznym językiem polityki — tylko poglądy taktyczne; pod względem programowym byli zasadniczo zgodni co do celu. Różnice taktyczne powodują rozłamy między ludźmi i stronnictwami, prowadzą nieraz w praktyce w przeciwne strony, a nawet przywodzą do starć i walk. Ale w gruncie rzeczy są to tylko różnice drugorzędne, różnice między braćmi, między synami jednego ducha. W perspektywie historyczno-filozoficznej ukazuje się przedewszystkiem łącząca ich wspólność idei zasadniczej i dlatego Wyspiański, oceniając z odległości dziejowej romantyzm jako całość, mógł Mickiewicza i Krasińskiego uznać za przedstawicieli jednego prądu i zlekceważyć dzielące ich różnice.

Ciosy jego godzące w Mickiewicza były w gruncie rzeczy wymierzone przeciw Krasińskiemu. Mimo to, ulegał Wyspiański wpływom Krasińskiego, jak to prof. Sinko w dalszym ciągu swej rozprawy szczegółowo wykazuje. Jestto zjawisko psychologiczne dość częste, że rzecz lub osoba zwalczana zaprząta umysł przeciwnika tak silnie, iż wyciska swoje piętno na jego wyobraźni. U Wyspiańskiego zachodziła, zdaniem mojem, jeszcze ta okoliczność, że jego niechęć ku romantyzmowi wywołana była nie przez istotę historyczną romantyzmu polskiego, lecz przez współczesną epigonię romantyzmu — stanowiącą odświętny frazes bez treści, do niczego nie obowiązujący, wewnętrznie fałszywy, sprzeczny z rzeczywistością powszednią. Ta jego nienawiść do „szopki", a zarazem jego gorące pożądanie „krzyku duszy, coby był z tego pokolenia", pochodziły stąd, że on sam bezwiednie był dzieckiem tegosamego ducha, co nasi wielcy romantycy, że w nim żyły tesame pragnienia, które jednak dążyły do urzeczywistnienia w innej formie, zgodnie z warunkami i duchem nowego czasu. Dlatego nawiązał do „Nieboskiej" Krasińskiego, biorąc za temat rewolucyę socyalną, ale rozwiązanie dał odmienne. Krasiński kończy „Nieboską" upadkiem hr. Henryka, reprezentującego egoistyczny interes kastowy szlachty, i upadkiem Pankracego, przedstawiciela interesów klasowych proletaryatu, a zwycięstwem Chrystusa, uosabiającego jakąś wyższą, ponadklasową sprawiedliwość społeczną. Inaczej Wyspiański w naszkicowanym przez siebie pomyśle do utworu p. t. „Sąd ostateczny". Ów sąd ostateczny pojęty jest taksamo jak u chiliastów, jako rewolucya socyalna. Ten szkic Wyspiańskiego (ogłoszony w ostatniem wydaniu „Współczesnej literatury polskiej" Feldmana i zacytowany w całości przez prof. Sinkę) opiewa:

„Sąd ostateczny. Zamek św. Anioła. Rewolucya robotnicza objęła była cały świat stary, rozpędziła królów i arystokratów. Ostatni schronili się tutaj z głową Kościoła. Rewolucyoniści pod młodym wodzem trzymają zamek w oblężeniu, szturm przypuszczają. Mimo żądań zachowawców papież nie chce wydać rozkazu strzelania do oblegających. Nareszcie ulega i rozkazuje bić z armat. Szturmujący się wdzierają wódz ich na czele. Staje przed papieżem, głowa — Chrystusa".

Apokaliptyczna wizya przyszłości inna jest zatem u Wyspiańskiego, niż u Krasińskiego. U Wyspiańskiego rolę hr. Henryka, wodza potęg rządzących i broniących dzisiejszego ustroju społecznego, objął papież, — a w Pankracego, wodza socyalistycznego proletaryatu, wcielił się Chrystus. I zwycięża ten Chrystus - Pankracy. Zwycięża nie jakaś ponadklasowa sprawiedliwość, lecz zwycięża proletaryat, zwycięża socyalizm. Ów Chrystus wcielony w Pankracego, ukazał się już poprzednio w „Akropolis", wśród bicia gromów druzgocących trumnę św. Stanisława na Wawelu, jako Chrystus-Apollo. Co za potężny symbol, jaka śmiała synteza! Chrystus Apollo - Pankracy w jednej osobie, ucieleśnienie mającego w przyszłości zatryumfować socyalizmu, w którym mieści się wszystko to, co najwznioślejszego ludzkość wydała w zakresie estetycznym i politycznym!

Chrystus-Apollo — Pankracy — postać do Lenina zgoła niepodobna, — symbol nie przypominający dyktatury bolszewickiej. Ale tylko taki socyalizm zatryumfuje naprawdę w przyszłości nad światem, jaki Wyspiański usymbolizował w trójjedynej postaci: Chrystus - Apollo - Pankracy.

Emil Haecker.

—ooo—

łżenia posad fachowemi siłami pedagogicznemi (w Rzeszowie brak 5 sił fachowych i dalsze przeciążenie w męskiem seminaryum wprost okropne) oraz zakładania państwowych seminaryów nauczycielskich. Zgromadzeni domagają się wydania raz wreszcie należytych podręczników dla szkół powszechnych i ujednostajnienia tychże w całej Polsce, wreszcie rezolucya domaga się wyasygnowania większego funduszu na budowę szkół powszechnych w Polsce.

W dniach 19 i 20 bm. w sali Sokoła odbywały się dwudniowe obrady nauczycielstwa powiatu rzeszowskiego przy udziale blisko 500 wychowawców. W obradach brało udział grono profesorów męskiego seminaryum z dyr. Zagrodzkim na czele. Zjawił się też przypadkowo w przejeździe i del. R. S. K. Witwicki.

Tok obrad przez cały czas był nader poważny i interesujący — a poziom dyskusyi znamionował głębokie zrozumienie braków szkolnictwa. Najciekawsze były dwa referaty wygłoszone na temat 1) „Metodyka przyrodoznawstwa" (referent p. Żychiewicz), 2) „Nauczyciel w szkole i poza szkołą" (refer. Kolanko). Oba te referaty wygłoszone z niezwykłą znajomością rzeczy i swadą sprawiły na obradujących nader dodatnie wrażenie. Jeden ks. Koszałka pragnął oponować przeciw niektórym wywodom i wskazówkom kol. Kolanki, ale musiał się nieborak kontentować zaledwie paroma nauczycielkami ze swej własnej szkoły „św. Scholastyki".

Natomiast referat p. C. na temat „Braki w dzisiejszem wychowaniu młodzieży i środki zaradcze" nie uzyskał aplauzu, szczególnie w swej drugiej części t. j. w owych „środkach zaradczych".

Prelegentka pomieszała kwestyę „środków zaradczych" tak niefortunnie, że nauczycielstwo, mimo obrony ks. Koszałki — musiało stanowczo, acz z godnością sprzeciwić się paru wnioskom referentki, które z dobrem wychowaniem nic wspólnego nie mają — i takowe swemi głosami w 90 proc. odrzuciło. Tym szlachetnym postępkiem dało dowód, że rozumie należycie w czem leży prawdziwy postęp i umoralnienie młodzieży.

I jeszcze jeden znamienny rys charakteru nauczycielstwa szkół powiatu zanotować należy. Oto wszyscy zrzekli się (mimo chłodu i głodu) kosztów i całą kwotę stąd wynikłą powiększoną nadto dobrowolnemi datkami — przeznaczyło w jednej trzeciej na założenie bursy dla synów nauczycieli w Rzeszowie, jedną trzecią na sanatoryum w Zakopanem dla piersiowo chorych a jedną trzecią dla wdów i sierót po zmarłych kolegach w powiecie.

J. Grom.

—ooo—

Oświęcim, 22 listopada.

Uchodźcy śląscy w barakach proszą o pomoc szkolną dla dzieci

Ludność polska ze Śląska cieszyńskiego, która została przez Czechów podczas akcyi plebiscytowej w sposób brutalny terrorem i gwałtem ze swej pracy w kopalniach i fabrykach, pomieszkań nawet i własnych domów i roli wypędzona, przebywa od marca br. w barakach oświęcimskich w liczbie 3500, pod bardzo niekorzystnymi warunkami, bo niema ze strony rządu takiej opieki, na jaką sobie zasłużyła. — Szkoły prywatne na Śląsku cieszyńskim zostały groszem społeczeństwa polskiego wybudowane, a teraz zamiast naszych dzieci, Czesi z nich korzystają, a dziatwa nasza jest dotychczas pozbawiona nauki, z jakiej powinna tam korzystać.

Dziatwa dzieli się następująco: prywatne gimnazyum w Oświęcimiu 17 osób, szkoła I, II i III wydział. 108 osób, 4-kl. szkoła pryw. męska w barakach 277 osób, 4-klas. szkoła pryw. żeńska w barakach 271 osób, — razem 548 osób.

Uczniowie i uczenice, uczęszczające do gimnazyum i szkół wydziałowych w Oświęcimiu, oddalonym od baraków około 4 klm. korzystają z nauki bezpłatnie, natomiast książki, zeszyty i wszelkie przybory szkolne muszą swoim kosztem kupować. 4-kl. szkoła pryw. męska i żeńska w barakach, jest dotychczas utrzymywana przez komitet szkolny miejscowy ze szczupłych funduszów nadesłanych przez komitet ofiar wojny w Cieszynie, pracowników kolejowych, parowozowni w Żywcu, zarządu gł. Tow. S. L. w Krakowie, Krakowski komitet biskupi oraz Tow. obrony kresów zachodnich przez prezesa ks. Rzymełkę w Krakowie. Z funduszów tych opłacano 9 nauczycielek niefachowych po 300 do 500 Mk. miesięcznie, bo o siłach fachowych z braku funduszów ani myśleć nie można, a oprócz zakupna książek, dotychczas bodaj dla połowy dzieci brakuje dużo najprymitywniejszych rzeczy.

Ochronka, której utrzymanie jest konieczne dla dziatwy w liczbie 119, istnieje z dwiema ochroniarkami, a oprócz tego do nauki nie posiada nic oprócz gołych ścian barakowych.

Fundusze nadesłane są już zupełnie wyczerpane, władze szkolne ani rząd pomimo wniesionej prośby o przejęcie na etat państwowy dotychczas nic nie uczyniły, a jeżeliby jeszcze teraz społeczeństwo polskie nas w tej sytuacyi nie poparło, to 4-kl. szkoła musi być zamknięta, a dziatwa szkolna, która nauki pragnie, będzie wydana na pastwę losu.

Rodzice tychże dzieci są doszczętnie przez Czechów materyalnie zrujnowani, nie posiadają funduszów niezbędnie potrzebnych, a niechcąc dopuścić, abyd ziatwa na polu szkolnictwa cierpiała, zmuszeni są zwrócić się z gorącą prośbą do instytucyi dobroczynnych i oświatowych organizacyi społeczeństwa polskiego, o jaknajrychlejsze przyjście z pmocą finansową w nadziei, że zostanie wysłuchana.

Wszelkie datki upraszamy nadsyłać do redakcyi pism, lub wprost na ręce przewodniczącego komitetu Szczurka Józefa w Oświęcimiu 3.

Z TEATRU

Teatr Nowości: „Prymas cyganów", operetka w 3 aktach E. Kalmana.

„Prymas cyganów, czyli pieśń o skrzypcach Stradivariusa", możnaby sposobem naszych dziadów, nazwać piękną operetkę Kalmana, w której główną „osobą dramatu" jest mistrz Stradivarius, reprezentowany przez swe dzieło — skrzypce — które przez trzy akty tuli i pieści Pali Racz ojciec — aby w akcie trzecim po przegranej batalji artystycznej, oddać znakomite dzieło Stradivarego swojemu następcy — synowi Lavii.

Prymasa cyganów nazwałbym „operetką po męsku", bo tak treść operetki, w której płeć piękna stanowi tylko epizod, jak i trzy główne postacie poświęcił Kalman płci brzydkiej.

Muzyka urocza.

Teatr Nowości wystawił „Prymasa" w tak pięknej szacie dekoracyjnej i kostyumowej, że można dyrekcyi złożyć szczere gratulacye. Kilka ostatnich premier starannie wystawionych w tym teatrze, oraz powiększony chór, świadczą jak najpochlebniej o wysiłkach dyrekcyi. Ustalona do niedawna reputacya teatru „Nowości" przejdzie do legendy, — o ile dyrekcya wytrwa w szlachetnym zapale. — Reżyserya dyr.Pilarskiego, batuta Walewskiego oraz ewolucye pomysłu p. Nellego dopełniły reszty tak, że „Prymas cyganów" może służyć jako „pokaz" staranności i dbałości o całość. Ponieważ, jak zaznaczyłem na początku, Prymas jest operetką „po męsku", więc zacznę od płci brzydkiej.

Pan Lawiński doskonały po aktorsku w roli starego Raczi, nie mógł pokonać partyi wokalnej, która wymaga dużych środków. Rzecz jasna, że nie można mieć o to pretensyi do sympatycznego artysty, stwierdzam jedynie, że gdyby p. Lawiński był śpiewakiem, byłby dał idealną kreacyę Raczi.

Doskonałym był Laczi p. Maryańskiego, tak pod względem aktorskim, jak i śpiewaczym.

Pan Józefowicz zbierał rzęsiste brawa za śliczny śpiew i szykowne ewolucye. Na p. Ujhelego powinna dyrekcya baczną zwrócić uwagę i obsadzić go w większej roli. Jestto artysta nieprzeciętnej miary i nader pomysłowy.

Typ Monsieur Cadeau był kapitalny i długo pozostanie w pamięci widowni.

Szykownego „króla jegomości" szykownie zreferował p. Soliński.

Dwie postacie „płci pięknej" śpiewające, reprezentowane były przez panie Józefowiczową i Krajewską. Jani Józefowiczowa może zaliczyć Juliskę do swych najlepszych ról.

Panna Krajewska śpiewała ładnie.

„Mówioną" hrabinę kreowała p. Olska, która jest za dobrze znaną artystką, aby jej nieubliżyły choćby najwznioślejsze superlatywy za tak małą dla niej rólkę.

Orkiestra i chóry spisały się dzielnie.

Bolesław Raczyński.

-ooo-

E. L. WOYNICZ

28 **JACK REYMOND**

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Niezbyt, gdy się je pozostawi w spokoju.

— Czy oprócz ramienia nic więcej nie boli?

Jack spojrzał nań spokojnie z głęboką wzgardą.

— Czemu pan przypuszcza, że mnie boli? Chyba nie wrzeszczałem?

— Pewnie, że nie wrzeszczałeś, ty mały Spartańczyku — odparł Dr Williams, zwracając się doń z uśmiechem. — Chciałbym, aby dorośli pacyenci zachowywali się tak spokojnie — Jenkins, czy nie?

Dr Jenkins nic nie odpowiedział. Miał wzrok bystrzejszy od starego swego kolegi i dla niego nieugięty stoicyzm tego bądź co bądź dzieciaka był czemś okropnem. Ślady sznurów na przegubach rąk odrazu wzbudziły w nim podejrzenie; bacznie więc czynił swe spostrzeżenia. Zauważył, że w chwilach, gdy nikt nie patrzył na chłopca, ten szybko podnosił swą lewą rękę i kąsał ją. To wytłómaczyło mu, skąd wzięło się takie mnóstwo czerwonych punktów na ogorzałej skórze; samo zaciskanie zębów okazało się widocznie niedostateczne. — Tego ty się nie nauczyłeś w ciągu jednej nocy — pomyślał — i wiesz więcej, niżli nam chcesz powiedzieć. Tak, nie dotarliśmy jeszcze do dna tej historyi.

Jack nie powiedział ani słowa, ale usta jego drgały. Dość już miał tego pozowania na Spartańczyka i chętnie byłby zaczął łkać i jęczeć jak inne dzieci. Ale było już zapóźno zaczynać teraz, skoro dotąd był wytrzymał, przytem był strasznie wyczerpany; więc skierował tylko wzrok ku oknu i zaciął usta.

— Czy ci teraz lepiej? spytał Dr Williams, widząc, że chłopak przestał drżeć. — W takim razie musimy cię rozebrać i zobaczyć, czy nie ma tam jeszcze czego więcej.

— Zdaje mi się, że widziałem ranę na prawem ramieniu — wtrącił Dr Jenkins. W głosie jego było coś niezwykłego, wobec czego Jack szybko nań spojrzał, poczem spuścił oczy.

— Och, musimy być przygotowani na kilka draśnięć i potłuczeń po takiej podróży powietrznej — żartobliwie rzekł stary lekarz. — Chłopcze, nie potrzebujesz tak dygotać; nie sprawię ci już bólu; wszystko zrobione. No, odważnie.

Podniósł poplamioną koszulę.

— Cóż ty u djaska wyprawiałeś? Przez miesiąc przynajmniej co noc spadałeś z okna? To niepodobna, aby po jednorazowym upadku... Jenkins, proszę bliżej; spójrz pan na ramiona tego dziecka! Co to...

Nastała chwila ciszy śmiertelnej, w ciągu której trzej mężczyźni badawczo na siebie patrzyli. Nagle Jack szybko spojrzał na wuja i spojrzenia ich się spotkały.

— Jack! ochrypłe szepnął ksiądz, ustami także samo zbielałemi, jak usta chłopca. — Na Boga, czemu mi nie powiedziałeś, że masz ramię zranione?

Jack tylko spojrzał na niego i parsknął śmiechem.

ROZDZIAŁ VI.

Mimo całej wściekłości, Dr Jenkins trzymał język za zębami. Pierwszym jego odruchem po wyjściu z domu wikarego było podać całą tą sprawę do wiadomości publicznej, i dopiero po gorącej dyskusji z kolegą zgodził się na zachowanie milczenia.

— Tajemnica zawodowa! przerwał argumentację sędziwego lekarza, gdy razem wracali wiejską drogą. — A gdyby mnie zawezwano do domu, gdzie popełniono morderstwo, czy kolega żądałby również, żebym zachował tajemnicę zawodową? A czy to, co widzieliśmy, nie graniczy ze zbrodnią? Całe to gadanie o wikarym i szacunku, jakim go otaczają... No, dzięki Bogu, że są jeszcze na świecie ludzie, których się nie otacza takim szacunkiem! Rzadko zdarzyło mi się zetknąć z czemś tak okropnem nawet za czasów mojej praktyki w zaułkach Liverpoolu. Możnaby pomyśleć, że dziecko to zostało pokąsane przez dzikiego zwierza.

— Wypadek okropny, nie przeczę — łagodnie odparł Dr Williams. — Ale co kolega osiągnie dobrego, podając go do publicznej wiadomości? Zwichniesz mu karjerę, gazety zrobią okropny skandal, a po ożenie chłopca stanie się gorszem, niż kiedykolwiek. A co się stanie z tą biedną kobietą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z sali sądowej

Kraków, 27 listopada.

O rozrzucanie odezw bolszewickich

W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Ślęzakowi, oskarżonemu o agitacyę komunistyczną. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Klimecki, oskarżał prokurator dr Siąpor, bronił adw. dr Józef Drobner.

Wedle aktu oskarżenia Ślęzak został aresztowany w chwili, gdy na placu Wolnica w Krakowie rozdawał ludności cywilnej i żołnierzom odezwy, wydane przez komitet centralny komunistycznej partyi robotniczej polskiej. Odezwy te przedstawiają wojnę Polski z Rosyą, jako wojnę burżuazyi z klasą robotniczą i nawołują do występowania przeciw państwu polskiemu. Wzywają wreszcie do utworzenia w Polsce republiki rad delegatów robotniczych i t. p.

Obwiniony przyznaje, że krytycznego dnia rozdawał odezwy, tłumaczy się jednak, że odezwy te w ilości 50 egzemplarzy otrzymał od jakiegoś mężczyzny, który dał mu za ich rozdanie 50 marek. Treści odezwy nie znał.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Ślęzaka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Kara śmierci zamieniona na 10 lat więzienia

Skazany na śmierć wyrokiem sądu wojskowego w Krakowie w dniu 19/X b. r. Józef Komorowski, szeregowiec 21 p. a. p. za kradzież pasów transmisyjnych wartości 52 000 mp, został postanowieniem Naczelnego Wodza z dnia 18 bm. ułaskawiony. W drodze łaski zamieniono Komorowskiemu karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA

Kraków, 27 listopada.

Brak światła gazowego i elektrycznego w Krakowie

Wedle informacyi dyrekcyi gazowni miejskiej gaz jest zapewniony na 3 do 4 dni. Ze względu, że węgiel koksujący dostarczony gazowni nie jest pierwszorzędnej jakości, gazownia nie może wytwarzać gazu w ilości, mogącej zaspokoić w pełni potrzeby mieszkańców Krakowa. Dopływ gazu otwarty jest obecnie od godz. 4½ po południu do godz. 12 w południe następnego dnia. Wczoraj nie było gazu od 9 rano do 4½ po południu z powodu, że nie było węgla do maszyn elektrycznych w gazowni i pracę tych maszyn trzeba było zastąpić pracą ręczną.

Komunikat elektrowni miejskiej

Dyrekcya elektrowni miejskiej komunikuje: „Wczoraj nadeszło 20 wagonów węgla tak, że utrzymanie ruchu elektrowni **do niedzieli rano jest zapewnione.** Uszkodzenia wywołane krótkiem spięciem, które zmusiły zarząd elektrowni do wyłączenia całego szeregu instalacyi w śródmieściu, zostaną do dziś rana t. j. do soboty naprawione. Do tego czasu instalacye powyższe nie mogą być załączone".

Powyższy komunikat dyrekcyi elektrowni miejskiej dopiero częściowo wyjaśnia powód braku prądu elektrycznego, z powodu czego przez cały dzień wczorajszy nie we wszystkich lokalach było światło. Pan dyrektor elektrowni zajął stanowisko otoczone aureolą tajemniczości, szczególnie w stosunku do drukarń, które kazał we czwartek wyłączyć. Dopiero dzięki interwencyi kilku dziennikarzy monterzy elektrowni, uznając ważność pracy, uruchomili drukarnie tak, że pisma mogły pojawić się w dniu wczorajszym.

Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się, jak zwykle, w niedzielę o g. 4 popoł. w „Udziałowej". Bogaty program wypełnią: pp. koncermistrz orkiestry symfonicznej Baruch (skrzypek), Bracki, art. teatru im. Słowackiego (deklamacya utworód futurystycznych), Orwid, art. teatru im. Słowackiego (monologi), Trojanowski (bajki), Halina Rapacka (śpiew, oraz dwoje „cudownych dzieci" Chruścińska i Kowalikówna, uczenice Koszutskiego (tańce). Akompaniament dyrektor Szczepański.

W sprawie demobilizacyi. Odnośne czynniki wojskowe zapytujemy ponownie, kiedy nareszcie zostaną zwolnieni żołnierze-szeregowcy i podoficerowie roczników 1896—1897, którzy służyli w armii austro-węgierskiej od roku 1914, względnie 1916 bez przerwy do przewrotu politycznego, a następnie bez przerwy do dnia dzisiejszego w wojsku polskiem. Jak długo pozostaną jeszcze w szeregach ci, którzy mają za sobą 4—6 lat służby wojskowej? Na mocy dekretu Naczelnika państwa powołano 4 roczniki do służby wojskowej na przeciąg 4 miesięcy, które się przeciągnęły aż do przeszło dwóch lat. Ponieważ obecnie przeprowadza się urlopowanie, a zwalnia się już nawet tych, którzy w wojsku służą od marca (rocznik 1901) lub od lipca (rocznik 1902), dlaczegóż ci, którzy dłużej służą, nie mogą być zwolnieni i jak długo jeszcze służyć będą? Swego czasu przy przedłużeniu rocznikom 4 z Małopolski (DOGen. Kraków), a mianowicie 1896—1899 służby aż do demobilizacyi, uchwalono w Sejmie, że roczniki te zostaną jako pierwsze zdemobilizowane. Tak jest jednak na papierze, a nie w praktyce. Prosimy o wyjaśnienie.

Znany poseł ks. Lutosławski wygłosi w niedzielę o godz. 10½ rano w sali „Sokoła" krakowskiego odczyt o projekcie konstytucyi. Odczyt ten ze względu na osobę prelegenta wywołał ogromne zainteresowanie w szerokich kołach ludności Krakowa, która zapewne tłumnie zgromadzi się w sali „Sokoła", aby wysłuchać argumentów za senatem.

Jugosłowianie w Krakowie. W dniach najbliższych przyjeżdża do Polski z Zagrzebia chór męski tow. śpiewackiego imienia Wetroslawa Lisinskiego, ażeby nawiązać z polskiem społeczeństwem stosunki kulturalne. Znakomita drużyna artystyczna wystąpi w Krakowie z dwoma koncertami: w dniu 30 listopada i 2 grudnia. Programy koncertów będą obejmowały przeważnie ludowe pieśni jugosłowiańskie w opracowaniu kompozytorów współczesnych. Chór tow. im. Lisinskiego, istniejący osm lat, ma już wiele tryumfów koncertowych do zapisania. Nazwę swoją wziął on od nazwiska pierwszego kompozytora chorwackiego W. Lisinskiego (1819—1854), twórcy opery „Ljubaw i zloba" (Intryga i miłość) i wspaniałego dramatu muzycznego „Porin". Dyrygentem chóru, liczącego w Zagrzebiu około 100 członków wykonawców, jest znany kompozytor Franciszek Lhotka. Obok niego dyryguje chórem kompozytor serbski Petar Konjowic, przyjeżdżający obecnie na czele drużyny do Polski. — Pierwsza gościna artystycznej korporacyi Jugosłowian spotka się w Krakowie z pewnością z serdecznem przyjęciem. Oba koncerty w Sokole zgromadzą niezawodnie bardzo liczną publiczność.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj i w poniedziałek ostatnie dwa w tym roku kalendarzowym przedstawienia „Nocy listopadowej", która w tym sezonie grana była 12 razy. W niedzielę po południu „Wielki człowiek", wieczorem jeszcze raz Rittnerowska komedya „Tragedya Eumenesa", której ostatnie przedstawienie wypełniło teatr doszczętnie. Niezależnie od końcowych prób „Orlątka" przygotowuje teatr miłą nowość, przeznaczoną dla dzieci p. t. „Noc św. Mikołaja". Znany poeta M. Szukiewicz daje w 5-ciu zwięzłych a barwnych odsłonach historyę fantastycznej podróży dwóch chłopczyków w krainy baśni, znanych każdemu dziecku, a więc: do Madeja zbója na wyspę Robinsona i do groty śpiących rycerzy w Tatrach. Całość przeniknięta głębszą myślą moralną, owiana ciepłym liryzmem, zainteresować może także dorosłych słuchaczy, jako dość rzadki w naszej twórczości dramatycznej utwór wybitnego literata przeznaczona dla dzieci.

W poniedziałek 6 grudnia b. r. wystąpi w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego Conrad Ansorge, najświetniejszy interpretator Beethovena, który cieszy się w Niemczech, Anglii i Ameryce sławą jednego z największych wirtuozów współczesnych. Sławę tę zawdzięcza Ansorge zarówno niezrównanej technice pianistycznej, błyszczącej olśniewającą bravurą, jak i uduchowieniu gry. Ansorge występuje dziś tj. w piątek na wielkim abonamentowym koncercie w Warszawie, następnie wystąpi z koncertami w Łodzi, Lwowie, Poznaniu i Krakowie.

Z teatru Bagatela. „Samson i Dalila", świetna tragikomedya Lange'go z pp. Bruczową, Brydzińskim i Fritschem w rolach głównych wypełni dzisiejszy wieczór Bagateli. P. Brydziński swą niepospolitą kreacyą święcił tryumfy na scenie Warszawskiej. Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia popołudniu, przezabawna pełna zawikłanych sytuacyi „Sprawa Kaisera", wieczorem „Zakochani", komedya w 3 aktach znanej spółki autorskiej Caillaveta i de Flersa. W poniedziałek premiera głośnej komedyi Delosa, cieszącej się zagranicą ogromnem powodzeniem, tytuł tej nowości „Ten trzeci", a rzecz rozgrywa się w uroczem miejscu kąpielowem; reżyseryę prowadzi p. Jan Nowacki, a role główne spoczywają w rękach pp. Łąckiej, Dąbrowskiej, Skalskiej, Orzechowskiej, Wojciechowskiego, Dębowicza i innych; sądząc z pokupu biletów zainteresowanie ogromne.

Z teatru Powszechnego. Dziś dyrekcya wznawia jedną z najulubieńszych sztuk repertuarowych „Krakowiaków i górali", których powtórzenie przypadnie w poniedziałek na uczczenie rocznicy powstania listopadowego. Jutro popołudniu „Księżniczka czardasza", wieczorem zaś przeróbka Sienkiewiczowskich „Krzyżaków". — W próbach wesoła komedya Bałuckiego „Ciepła wdówka".

Marya Catani, fenomenalna skrzypaczka z Florencyi, wystąpi u nas w przejeździe na wielki koncert filharmoniczny do Warszawy, w niedzielę dnia 5 grudnia br. w sali „Sokoła". Prasa wiedeńska porównuje fenomenalną skrzypaczkę z Eriką Morini, oraz najwybitniejszymi skrzypkami doby współczesnej. Koncert zapowiada się świetnie.

Wystawa zbiorów generała Z. Hordyńskiego. W niedzielę 28 listopada otwarta zostanie w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego przy ul. Smoleńsk l. 9 wystawa zbioru okazów, ofiarowanych tej instytucyi przez gen. Zdzisława Hordyńskiego. W skład tego zbioru wchodzą przedmioty przemysłu ludowego, częścią dawniejsze, częścią nowsze, jako to broń, fajki, laski, naczynia metalowe, tkaniny itp., pochodzenia południowo słowiańskiego, oraz szereg okazów japońskich. Wystawa będzie otwartą dla publiczności codziennie w godzinach od 10 do 1 do dnia 5 grudnia b. r. włącznie, poczem okazy wcielone zostaną do zbiorów muzealnych. Wstęp 2 Mk.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. Dziś, w sobotę dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 7 wiecz. w sali miejskiego Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk l. 9 odczyt p. prof. Józefa Rostafińskiego p. t. „O polskiem drewnianem budownictwie".

Oddział wioślarski „Sokoła" krak. urządza dla swych członków i wprowadzonych przez nich gości, dziś w sobotę 27 bm. „Wieczór św. Andrzeja" w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej 44. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wajny dom gry. Ubiegłej nocy wykryła policya szulernię w mieszkaniu Markusa Mondera przy ul. Podgórzecie l. 5. Gdy policya wkroczyła do mieszkania Mondera, zastała kilkanaście osób przy grze hazardownej. Uczestników gry i właściciela mieszkania aresztowano. W „banczku" znaleziono kilka tysięcy marek, które skonfiskowano.

Zwłoki noworodka. Dnia 25 bm. popoł. znaleziono przy ujściu Wilgi do Wisły zwłoki noworodka płci męskiej w zupełnym rozkładzie. Wedle orzeczenia lekarza noworodek leżał na brzegu Wilgi przynajmniej 8 tygodni. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Za matką wdrożono poszukiwania.

„Przykładne" małżeństwo. Policya aresztowała 14 letnią Maryę Kutrzebę i brata jej Tadeusza, który pod pozorem żebraniny od dłuższego czasu uwijali się po domach i kradli z przedpokojów garderobę. Przedmioty skradzione sprzedawali za bezcen paserom Janowi i Antoninie Krzeczyńskim, oraz Helenie Botkowskiej, których również aresztowano.

Kradzież w fabryce „Odlew". Aresztowano dwóch robotników z fabryki „Odlew" a mianowicie 19 letniego Piotra Boronia i 14 letniego Kazimierza Chmiela, który dopuścił się kradzieży noży od sieczkarni, wartości kilka tysięcy marek.

Z POLSKI

Zgromadzenie kobiet w Jaworznie odbyło się 21 listopada przy licznym udziale uczestniczek. Zgromadzenie zagaiła tow. Goczałowa, przewodnicząca organizacyi politycznej kobiet; sekretarzowała tow. Stefania Słowik. Referat o sytuacyi politycznej i gospodarczej w państwie wygłosiła tow. Woszczyńska. Mówczyni poddała krytyce obecny ustrój społeczny oparty na wyzysku klasy robotniczej i upośledzeniu kobiety. Walka z tym wrogim robotnikowi i kobiecie ustrojem prowadzoną być musi pod sztandarem socyalizmu. Kobiety otrzymawszy dziś w Polsce równe prawa polityczne, winne tworzyć silne organizacye polityczne pod sztandarem PPS, by wspólnie z towarzyszami dążyć do zupełnego wyzwolenia politycznego i społecznego proletaryatu. Wezwaniem do pracy nad pogłębieniem świadomości socyalistycznej wśród kobiet i rozszerzaniem organizacyi politycznej kobiet. Uchwalono rezolucyę domagającą się rozdziału kościoła od państwa i utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Okrzykiem na cześć organizacyi kobiet i PPS zakończono obrady zgromadzenia.

Wiadomości lwowskie. Rada miejska postanowiła zaciągnąć pożyczkę z funduszu odbudowy w kwocie 8,400.000 mk na dokończenie budowy domu dla sierot przy ul. Kadeckiej. Dalej uchwaliła Rada miejska podwyższyć ceny biletów jazdy tramwajowej z trzech marek na pięć z przesiadaniem na sześć marek. Podwyższono też cenę światła o 100 % z wyjątkiem prądu dla motorów, który podwyższono tylko o 50%.

Jak donoszą dzienniki, wobec przeciągania się strejku młynarsko-piekarskiego władze wojskowe postanowiły zarekwirować młyn Akselrada dla produkcyi chleba dla wojska i ludności cywilnej.

Gmina m. Lwowa otrzymała dla muzeum im. króla Jana Sobieskiego olbrzymie zbiory pamiątek dotyczących powstania z r. 1863, dar Tadeusza Sauseya b. urzędnika miejskiego we Lwowie. Zbiór zawiera około tysiąc tomów dzieł, liczne ryciny, fotografie, obrazy, akta, medaliony itd. Rada miejska wyraziła ofiarodawcy podziękowanie za hojny dar.

Strejk asekuracyjny we Lwowie. Urzędnicy i urzędniczki towarzystwa ubezpieczeń „Assicurazzioni Generali" ogłaszają w pismach, że strejkują już od dwudziestu dni. Przyczyną strejku są niskie płace, a dyrekcya odmówiła podwyżki.

Związek autorów dramatycznych w Warszawie. Skład zarządu Związku autorów dramatycznych na rok 1920—21 jest następujący: przewodniczący Stefan Krzywoszewski, zastępca przewodniczącego Wacław Grubiński, skarbnik Jan Adolf Hertz, sekretarz Witold Bunikiewicz. Członkowie zarządu: Włodzimierz Perzyński i Tadeusz Konczyński.

Wystawa grafików polskich. W Warszawie wczoraj odbyło się otwarcie wystawy grafików polskich. Wystawa przeznaczona jest dla zagranicy. [illegible] będzie urządzana kolejno w stolicach [illegible] Europy, między innemi w Londynie.

Ruch spółdzielczy

Baczność kooperatywy!

Na niedzielę 19 grudnia b. r. zwołuje się do Krakowa w sprawach organizacyjnych i ideowych

Zjazd porozumiewawczy

kooperatyw i związków kooperatyw robotniczych (chłopsko-robotniczych) z Małopolski, stojących na stanowisku klasowo-robotniczem. Kooperatywy mające do 500 członków wysyłają 1 przedstawiciela, do 1000 członków 2 przedstawicieli, ponad 1000 członków 3 przedstawicieli. Związki kooperatyw, mające do 2000 członków wysyłają 1 przedstawiciela, na każde następne 3000 członków po 1 przedstawicielu. Kooperatywy należące do związków nie wysyłają swych przedstawicieli.

Wszyscy delegaci mają być wybrani i zaopatrzeni w odpowiednie mandaty imienne przez Rady Nadzorcze.

Porządek dzienny i dalsze szczegóły Zjazdu podane będą później w tem samem miejscu i w odpowiednich okólnikach.

Chcące wziąć udział w Zjeździe kooperatywy i związki prosimy o zakomunikowanie nam o tem i o podanie liczby członków.

O informacye zwracać się do Wydziału instruktorskiego Związku „Proletaryat".

Zarząd Związku R. S. S. „Proletaryat" w Krakowie.

SEJM

(PAT) Warszawa, 26 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono ustawę o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości w b. dzielnicy pruskiej.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad zmianą rozporządzenia Rady obrony państwa o jednorazowej

daninie na potrzebę wojska.

Poseł Federowicz: Rozporządzenie ROP było podyktowane koniecznością chwili w nadziei, że Sejm wyrówna później wszystkie niedokładności. Na podstawie rozporządzenia ROP uzyskano dość, aby zaopatrzyć **150 tysięczną armię**, a wsi i miasta spełniły swój obowiązek. **Gmina krakowska** dostarczyła 22 procent ogólnej ilości koców, 13 procent bielizny, 12 procent butów. Podatek ten obliczony na gotówkę wynosi **80 milionów marek czyli 15 razy więcej niż wszystkie podatki mieszkaniowe w Krakowie.** Mówca domaga się, aby wszystkich obywateli obciążyć tym podatkiem. Pozatem domaga się rozłożenia tego podatku **na szereg lat.** Gmina miasta Krakowa już poczyniła odpowiednie kroki. Mówca wnosi poprawkę, w myśl której ministerstwo skarbu tym gminom, które nie mogą uiścić jednorazowo rozłożyć spłatę należytości **na raty roczne** bez obliczenia procentu od sum zaległych.

Ustawę **wraz z poprawką pos. Federowicza** przyjęto.

Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o **emisyi biletów polskiej kraj. kasy pożyczkowej.** Z referatu wynika, że kasa wypuściła dotąd biletów

na 40 miliardów marek

zaś do końca roku **potrzeba jeszcze 17 miliardów** (8 miliardów na deficyt budżetowy a 9 miliardów na aprowizacyę). Z tych 17 miliardów 2 zostaną pokryte pożyczkami, reszta 15 miliardów biletami PKKP.

Poseł tow. dr Diamand

stwierdza, że rząd koalicyjny był powołany jedynie celem obrony państwa i dlatego stronnictwo mowcy wzięło udział w rządzie. **Pokój jeszcze nie jest zawarty,** przyszłość nie jest jasna, koniecznem jest więc **dalsze współdziałanie wszystkich i dlatego PPS współdziała nadal w rządzie.** Stronnictwo mówcy dawno zwracało uwagę na gospodarkę ministra Grabskiego, który nie potrafił ograniczyć wydatków. Rząd dotychczas nie potrafił przeprowadzić **gospodarczej walki z drożyzną.** Zagranica to rozumie na swój sposób i wyciąga z tego konsekwencye. Polska dzięki swoim bogactwom ma zapewnioną przyszłość. Podstawa kredytu dla Polski istnieje, ale potrzeba wykazać, **że się umie gospodarować.** Nikt nie żąda od ministra skarbu, aby dochody podczas wojny pokrywały wydatki, jednakże normalne wydatki muszą być pokrywane normalnymi dochodami. Skarb musi się uzdrowić i jest to możliwe, ale potrzeba chcieć tego **seryo i poważnie.**

W głosowaniu przyjęto ustawę z poprawką komisyjną, zmieniającą cyfrę 40 miliardów na 55 miliardów w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalszy ciąg dyskusyi nad konstytucyą **odroczono.**

Następne posiedzenie we **wtorek.**

Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się **10 grudnia.**

* * *

Komisye sejmowe

(PAT). Warszawa, 26 listopada.

Komisya spraw zagranicznych uchwaliła przedstawić Sejmowi projekt ustawy o ratyfikacyi układu polsko niemieckiego o przejęcie wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze pruskim. Zarazem komisya uchwaliła na wniosek posła tow. Regera rezolucyę: „Komisya wyraża swoje zdziwienie, że projekt ustawy ratyfikacyjnej co do układu o wymiar sprawiedliwości, zawartego w dniu 25 września względnie 30 września br. został przekazany komisyi do załatwienia dopiero dnia 23 listopada, czyli w dwa miesiące później, a na siedm dni przed upływem miesięcznego terminu przewidzianego dla ratyfikacyi. Komisya jest zdania, że taka zwłoka może w danych okolicznościach przynieść wielką, niczem nie dającą się wynagrodzić szkodę".

Komisya **przemysłowo-handlowa** rozpatrywała projekt ustawy giełdowej z uwzględnieniem opinii wyrażonej przez rzeczoznawców giełdowych.

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła tow. dra **Marka** przystąpiła do czytania ustawy o ochronie lokatorów i przyjęła dziesięć początkowych artykułów.

Komisya **aprowizacyjna** przeprowadziła dalszą dyskusyę nad sprawą oszczędnego spożycia mięsa i uchwaliła **ograniczyć je w poniedziałek i w piątek.**

Komisya **skarbowo-budżetowa** załatwiła wniosek dotyczący dalszej emisyi **15 miliardów** biletów pożyczki państwowej w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Komisya przyjęła wniosek komisyi oświatowej o udzielenie większych zasiłków ministerstwu oświaty **na popieranie twórczości naukowej,** oraz wniosek posła Anusza, aby wyznaczono pewną sumę **na wydanie dzieł Mickiewicza i podręczników o Polsce.**

Bolszewicy o swych walkach

Moskwa. (PAT) Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 25 listopada: W okolicy Mozyrza **ścigamy** resztki kawaleryi Bałachowicza. Na północny-zachód od Owrucza trwa **pościg** za nieprzyjacielem dalej. Wzięliśmy 4 400 jeńców i 22 dezerterów. Na innych frontach spokój.

Dwuznaczne stanowisko Francyi

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski wprawdzie nie uznaje rządu sowieckiego, lecz udzielił pozwolenia **na podjęcie stosunków handlowych.**

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że Francya zamierza **zreorganizować armię Wrangla.** Reorganizacya ta odbędzie się na Gallipoli i na wyspie Lemnos.

Ameryka na ratunek Europie

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune" donosi, że przewodniczący amerykańskiej akcyi ratowania dzieci w środkowej i wschodniej Europie. Hoover oświadczył, że przedstawiciele poszczególnych organizacyj doszli do przekonania, iż tylko zjednoczona działalność całego narodu amerykańskiego może zapobiedz **katastrofie.** Wszystkie stanie stany amerykańskie powinny przedsięwziąć zbieranie składek.

Ameryka za podjęciem stosunków handlowych z Rosyą

Paryż. (PAT) Według doniesienia z Waszyngtonu będzie na posiedzeniu senatu postawiony wniosek przez republikanów domagający się najrychlejszego podjęcia stosunków handlowych **z Rosyą,** bez uznania jednak rządu sowieckiego.

Z Grecyi

Paryż. (PAT) Z Aten donoszą, **że zwolennicy** Konstantyna przygotowują manewr wyborczy, mający skłonić wyborców do jednoczesnego głosowania na Konstantyna i Venizelosa. Ma to na celu uniknięcie rewizyi traktatu w Sevres i ocalenia owoców dyplomatycznych Venizelosa.

Ateny. (PAT) Rząd wydał **orędzie do narodu** greckiego, w którym wzywa do licznego udziału w głosowaniu dnia 16 grudnia. Naród ma w tym dniu w głosowaniu tajnem udzielić rządowi pełnomocnictwa do wysłania do króla Konstantyna prośby, aby powrócił do ojczyzny.

Londyn. (PAT) „Times" donosi, że angielski urząd zagraniczny nie będzie się sprzeciwiał powrotowi króla Konstantyna jeżeli jego powrotu będzie się domagał naród grecki. Przedstawi on jednak nowemu rządowi, że nie będzie miał tego poparcia jakiem się cieszył Venizelos.

Przegląd gospodarczy

I Czesi gospodarują kapitalnie. Frysztacki „Robotnik Śląski" donosi: W ubiegłym tygodniu wygaszono w stalowni frysztackiej ostatni piec z powodu braku węgla. W tym zaś tygodniu mają być zatrzymane z tego samego powodu walcownie. Robotnicy mają otrzymać przeznaczony kontyngent węgla, otrzymują zamiast tegoż — pieniądze. Inspektorat węglowy nie chce przydzielić więcej węgla naszym fabrykom, a przez tę niezrozumiałą politykę węglową robotnicy tracą zarobek i chleb codzienny.

Dla robotników brak węgla, dla przemysłu go także niema, a w Ostrawie paskarze sprzedają węgiel całymi wagonami. Jak to jest możliwe? Może władze górnicze na to odpowiedzą?

Przegląd społeczny

Przeciw zakusom reakcyi. Na odbytych dnia 21 listopada zgromadzeniach dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej i zgromadzeniu rzeźników i masarzy, uchwalono rezolucye, solidaryzujące się z uchwałą centralnej komisyi związków zawodowych w Warszawie, w sprawie robotników rolnych z tem, że należy się przygotować stanąć w obronie pokrzywdzonych robotników rolnych, gdy zostaną powołani przez centralną komisyę związków zawodowych. Takąż samą rezolucyę uchwalono na zgromadzeniu robotników chemicznych w dnia 22 b. m.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela pop.: „Wielki człowiek do małych interesów".
Niedziela wiecz.: „Tragedya Eumenesa.
Poniedziałek: „Noc listopadowa".

Teatr powszechny.

Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza"; — wieczorem: „Krzyżacy".
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale".
Wtorek: „Krzyżacy".
Środa: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota po południu: „Chata za wsią"; wieczorem: „Ciepła wdówka".
Niedziela: „Krakowiacy i górale"; wieczorem: „Ciepła wdówka".

Teatr „Bagatela".

Sobota: „Samson i Dalila".
Niedziela po południu: „Sprawa Kaisera"; wieczorem: „Zakochani".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Prymas cyganów".
Niedziela po południu: „Polska krew"; wieczorem: „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek: „Prymas cyganów".
Wtorek: „Prymas cyganów".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wiecz.
Niedziela: J. Flach: „Śladem wielkich tragedyi" cz. III: Paolo i Francesca z Rimini.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:
Sobota 27 bm.: Prof. U. J. Józef Rostafiński: O polskiem drew. budownictwie.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)
Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: Ryszard Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.).

Na podstawie uchwały wspólnego posiedzenia Zarządu i Rady Nadzorczej zwołują podpisani

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Podgórskiego Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „Naprzód"

na niedzielę dnia 28 listopada 1920 o godz. 2 pop. do sali Tow. gimn. „Sokół".

Porządek obrad:

1. Referat o kooperatywach robotniczych.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Przyjęcie rezygnacyi członków Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski Członków i dyskusya.

Prawo uczestniczenia na Walnem Zgromadzeniu mają tylko Członkowie Stow. na podstawie wydanej karty przy wejściu na salę po stwierdzeniu członkowstwa książeczką poboru. Wnioski na Walne Zgromadzenie należy nadsyłać na piśmie do d. 27 listopada na ręce zastępcy przewodn. Stow. — W razie braku przepisanego statutem kompletu członków następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 3 popoł. z tym samym porządkiem dziennym.

Za Zarząd: **J. Jelonek** zastępca przew.
Za Radę Nad[illegible] **Stanisław J[illegible]** przew. Rady Nad[illegible]

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie
ogłasza konkurs na stanowisko
Sekretarza Związku.

Zgłaszający się towarzysze winni posiadać następujące kwalifikacye:
1) Znajomość spółdzielczości, ruchu robotniczego;
2) Gruntowną znajomość biurowości;
3) Praktykę w robotniczych względnie spółdzielczych instytucyach gospodarczych.

Podanie należy składać do dnia 15 grudnia 1920 r. do Związku w Warszawie, Wolska 44, (pokój nr. 15), od godz. 9—12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).